MONITOR

Na R. P. 1778.

Nro: XXI.

Dnia 14. Marca

Non est consilium in vulgo, non ratio, non discrimen, non diligentia. Cic. pro Plan.

GDy widziemy zgromadzenie jakiegożkolwiek stanu, wszędzie, gdzie są gromady ludzi w iedno połączonych, ktorych głowy tysiącami liczą, coż iest ta cząstka wiadomości nie doskonałey y zawiłey, ktora się w każdey z tych głow mieści? Co się tam myśleniem w nich nazywa? iak onė władzy do tego sposobiącey nabyły? iak postępuią w iey używaniu? Pokaż

U mi czło-

mi człowieka, ktoryby sam przez się sądził porownywał pilnie, rozważał doskonale, wnosił y konkludował należycie? Rozum w każdey głowie, iest coś nakształt płomyka lampy, ktory oświeciwszy wprzod wewnętrzność, skuteczność ma swoią rozciągać na powierzchowność, usposobić do mowienia, czynienia, y rozporządzenia wszelkich postępkow życia kształtem nayprzyzwoitszym, y sposobem naypożytecznieyszym, tak dla nas, iako y dla tych, z ktoremi żyiemy. Niech tam sądzą, bądź z mow, bądź z spraw y uczynkow wszystkich prawie ludzi, o prawidle, ktorym się oni rządzą y kieruią? izaliż potrafię proste nawet uczynić wyobrażenie tego potoku prożnych y lekkomyślnych słow, złych y szkodliwych mow, ktore się bezprzestannie wylewaią? Niech mi tu nie przywodzą niektorych ludzi rozsądnych y bacznych, przezornych y rostropnych, ktorzy daleko od tego, aby byli regułą, zaledwie są oney excepcyą. Niech

ze mną

ze mną myśl podniosą na rozważanie tylu wiekow w głupstwie y w barbarzyńskiey dzikości pogrążonych: tylu narodow, w ktorych błąd, niewiadomość y naygrubsze zabobony, niewolą y iakoby naginaią umysł y ciało nędznych ludzi do czynow nayszkaradnieyszych; niech zkrążą y obeydą ten cały okrąg wodo-ziemny, y zlustruią w nim wszystkich mieszkańcow, à postrzegą, że iedna ta uwaga, ktorą mieć mogą rozumną, iest zapatrywać się na się wzaiem iako z rozumu obranych.

Atoli nie udaiąc się do dzieiow, ani się puszczaiąc w tak dalekie podroże, zastanowmy się w domach naszych, przestańmy na naszych towarzystwach, à sądźmy zdrowo, aby raz w życiu naszym, o tym, co się też w nich dzieie. Gdzież są familie ziednoczone y szczęśliwe? gdzie są społeczeństwa słodkie y przyiemne? Umiemyż przynaymniey żyć? umiemyż żyć dobrze, zażywać życia, sprawiać tym ktorzy,nas otaczaią, u-

ią, ukontentowanie, ktoreby oni nam z lichwą, że tak rzekę, wrocili? Nic ia tu z tego wszystkiego nie widzę. Dziwactwa, nieużytości, przeciwieństwa, przykrości, popędliwość, hardość, pogarda, złość, owoż to iest, co się za każdym stąpieniem widzieć daie: to iest co wypędza z domu, szukaiąc gdzie indziey odetchnienia: to iest co każe powracać do domu, aby się nie udusić zarazą gdzie indziey rozlaną. Biedny iest rozum ludzki! samotny nudzi się y usycha, z drugiemi dąsa się y zrzędzi. Tak się to przepędza życie. Jakiż więc sposob? aby szły rzeczy inaczey.

Rozłożmy dzieie rozumu ludzkiego, à nie będziem się dziwić ani ułomności ani iego nędzy. Coż iest niedołężne dzieciństwo? macie ie zawsze przed oczyma, iest to wiek młodociany, wiek powolny, wiek miły, wiek w ktorym się samym daie widzieć obraz czystego szczęścia: à przecież coż nie czynią na iego skażenie y ztrucie? tu niedbałość lub surowość zostawuią bez uprawy

odłogiem

odłogiem, lub psuią umysły, ktore tracą na zawsze czucie swey mocy y swoiey godności: tam pobłażanie y pieszczoty dopuszczaią biegać po polach, y wysilać się dzielnemu źrzebcowi, ktorego na wodzy zręcznie trzymać y kierować rostropnie należało. Jedni zowią edukacyą ćwiczeniem ciemnym y bakalarskim, ktore znienawidzionym czynią przez przymus y tyrannią. Jnni ohydzaią edukacyą, y chcą przez człowieka źwierzęcego przyiść do duchownego: istne dziwactwo, ktore by też naypozornieyszych racyi wykrętne wybiegi ozdobić nie potrafią. Ale cożkolwiek iest, y iakiegokolwiek rodzaiu edukacya będzie, następuie tuż zaraz po niey czas nayniebespiecznieyszy życia, przechod bardzo śliski, gdzie się nayczęstsze y nayniesczęśliwsze zdarzaią przypadki. Młodość gorąca przychodzi z swym ogniem tych zapalać, ktorzy wychodząc z pod skrzydeł rodzicow swoich y nauczycielow, zaprawuią się do lotu na świecie, gdzie się im wszy-

im wſzyſtko podoba, pozorem ich ſwym łudzi y przywodzi w takie uſiłowania, ktore ich lub w tymże czaſie wątlą, lub niſzczą na całe życie. Tu ſię zaczyna gwałtowne ſerca tego panowanie, ktorego potym ſłabości opiſzę, przeſtaiąc teraz na ſamey uwadze ſłabości rozumu. Tu, mowię, powſtaie w ten czas za zwyczay nierząd, zamieſzanie, tu wſzczyna ſię rozruch, ktory wſzyſtkie iego przewraca władze, oddala pilność, przenikłość y wytrwałość, ktorąby mogł mieć do rzeczy użytecznych y ſpoſobnych do wydoſkonalenia, nakłaniaiąc ie ku rzeczom nikczemnym lub ſzkodliwym; rzeczom, ktore ſię ſtaią w tym pięknym wieku żywiołem wſzyſtkich iego chuci, y źrzodłem wſzyſtkich iego uciech. Nie ſpodziewąy ſię iuż więcey niczego po ſzczepie, ktory ſię tak rozroſł y wybuiał: kwiatki, ktore ſię na nim roſnąć zdaią, nie ſą urodzayne, więdną y opadaią bez wydania żadnego owocu. Po wyburzeniu ſię mniey lub więcey dłużſzym, co do

większey

większey liczby tych, ktorzy przychodzą do wieku doyrzałego, y wyszedłszy z tego, co więc głupstwem młodości zowią, urządzaią się do postanowienia y sposobią się aby przyiść mogli przez usilne starania y prace, iedni z nich do godności, drudzy do bogactw, y innych pożytkow życia ninieyszego: podziwienie wielom zdaie się czynić ta odmiana, y skutek iey rozumowi dobremu przypisuią; ia zaś to sądzę bydź obłudą czyli omamieniem. Przypatrzywszy się lepiey, nic się tam widzieć nie daie, iako zamiana iednego rodzaiu głupstwa za drugie. Rozum młodego człowieka nazbyt iest słaby, aby się mogł oprzeć powabom uciech: ow zaś doyrzałych lat człowieka, dopuszcza się uwodzić ponętom bogactw y wywyższenia się: mnieyże iest prze to człowiek dzieckiem, że iedno czacko odmienil za drugie? Niegani ę ia tu bynaymniey pracy, rostropności przemysłow gospodarskich, zabiegow uczciwych, sposobow przystoynych, służących do opatrzenia y siebie y domu, iako też pilney attencyi na pomyślne okoliczności, w ktorych kto się znayduie z daru Opatrzności, ani umieiętności z nich korzystania: te bowiem urządzenia czyli usposobienia czynią obywatelow szacunku godnych, y od liczby tych obywatelow uszczęśliwienie państwa zawisło. Lecz co słabością rozumu nazywam, iest to, co rozumieć, iakby to tylko czynić na świecie należało, tym się cale zaprzątać, na tym iedynie przestawać, y applaudować sobie z powodzenia swoich zamysłow, gdy tym czasem ieno się człowiek po ziemi czołga, ktorą w krotce opuścić mu trzeba, gdy tym czasem ten rozum tak biegły w handlu, doskonały w polityce, wyćwiczony w sztuce żołnierskiey, w naywyższych nawet umieię-

tnościach

tnościach przetarty, nie przyszedł ieszcze [śmiemli tego wyrazu użyć] do obiecadła prawdziwey mądrości, ktora zależy iedynie *na miłości y boiaźni Naywyższey Istoty, y na zachowaniu iey przykazań*, mądrości, przez ktorą oczyszczaią się y szlachetnemi staią te władze, ktore iedynie nam były dane, dla dostąpienia dziedzictwa dobr, samych tylko zdolnych napełnić obszerność żądz naszych.

Jeżeli to więc prawda, com dotąd powiedział, y doświadczenie toż wszędzie potwierdza, wyciągnieymyż ztąd prawdę zbawienną y wielko-ważną to iest poznanie należyte z pełnego szacunku, iaki ma rozum dobry, umysł zdrowy, stały y umiarkowany, rozsądek gruntowny. Dary to są Sprawcy naszego iestestwa, za ktore dzięk mu dostatecznych oddać nigdy nie można Dary, ktorych zachowanie y powiększenie powinno bydź naszym nayceelnieyszym, y że tak rzekę, iedynym staraniem, ponieważ przy tych korzyściach na niczym nam zchodzić nie może, bez nich zaś wszystkie dobra życia złym się staią. Szczęśliwi ieszcze raz ci, ktorych dobrze urodzonemi nazywaią, ci ktorzy maią oczy rozumu otwarte, wzrok umysłu czysty y iaśnie poznawaiący. Jest to naychwalebnieyszy znak podobieństwa z Naywyższą Mądrością, z Oycem rozumow.

